



Wykus 2004



ISSN 1505-2176, NR 9, ROK 2004

Jednolitość wydana staraniem Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT i Obwodu Świętokrzyskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej przy finansowej pomocy Urzędu Miasta Kielce

W NUMERZE:

- strona **2**
 - 60 Rocznica śmierci gen. GROTA
- strona **3**
 - Ważne rocznice
- strona **4**
 - Czas „Burzy”
- strona **5**
 - Wspomnienie o por. Annie z Mireckich — Lubowickiej „Hance”
- strona **6**
 - Mój Komendant „Szort”
- strona **7**
 - Rola harcerstwa w społeczeństwie
 - Czym jest dla nas Wykus?
- strona **8 i 9**
 - Czy nadszedł czas zmiany warty?
- strona **10**
 - Moja wizja Harcerstwa w ZHR
- strona **11**
 - III Narodowy Zlot Harcerzy
- strona **12**
 - Z Wykusa do Oleszna
- strona **13**
 - Partyzancka Droga Krzyżowa na Wykusie — ciąg dalszy
- strona **14**
 - xxx
- strona **15**
 - A las stoi ...

*... Choć z dała swą mamę
rodzinę i bliskich,
My polscy żołnierze
od Gór Świętokrzyskich ...*

Andrzej Gawroński
„Więc szumcie nam jodły piosenkę”

Wawiórka. Relacja o pogrzebie Komendanta Ponurego na Nowogrodzyczynie



Opuszczaliśmy pole walki zwycięskiej pod Jew-laszami przepojeni goryczą. Wcale nas nie cieszyło to, że w dopalających się zabudowaniach niemieckiego stützpunktu zostało prawie czterdziestu zabitych wrogów, że nasz tabor został mocno obciążony zdobycznym dobrem, że liczne skrzynie amunicji i nowe karabiny maszynowe dały nam prawo do nieliczenia się z każdym nabojem, czy każdym zacięciem się kaemu.

Skrzyp wozów, na których jechali jęczący ranni i widok tamtych cichych już niestety furek wyśkałał tryz z oczu najtwardszych. Na pierwszym wozie wieziono przykryte żołnierskim płaszczem zwłoki Komendanta.

W milczeniu, zwarzeni bólem i rozpaczeni wyszliśmy długą kolumną z lasu, przed nami wśród

Sanitariuszka „Teresa” przy trumnie „Ponurego”.

falujących zbóż wylonili się zawsze nam przyjazne zabudowania Talmontowszczyzn. Jeszcze niedawno witano nas tu serdecznie, wesoło, a teraz talmontowszczanie stali z odkrytymi głowami — szloch głośny, targający za serce niósł się nad całą osadę.

Był już głęboki zmierzch, gdy zakwaterowano nas po różnych okolicznych chałupach. Co chwilę większą drogą przelatywały galopem konni. To młodzi chłopcy z pobliskiej wsi pędzili do naszych partyzanckich baz, do zaprzyjaźnionych zaścianków, aby donieść jak najszybciej wieść tragiczną.

— Zginął Komendant „Ponury”! Pojutrze pogrzeb w Wawiórce!

Rano musieliśmy odskoczyć dalej. Przemarsz zajął nam cały dzień. Otaczaliśmy żałobne wozy całą siedmiuset osobową masą kompaniami 1 — „Ostoi”, 2 — „Okonia” i 3 — „Lwa”. Szliśmy w tumanach pyłu, modląc się, aby tamci w głębokich hełmach wychyli się ze zboża, aby jeszcze raz wziąć odwet za tę niepotrzebną śmierć. Ale Niemców nie było.

Dokończenie na str. 2



Od lewej: por. „Ostoja”, ppłk „Borsuk”, kpt. „Warta”.

Wawiórka

W Draguciach byliśmy pod wieczór. Wieś wypełniał już oczekujący tłum. Na każdym podwórku, w każdym obejściu stały wozy z wyprężonymi końmi pełnymi świerkowymi wieńcami. Cała okolica już zjechała na jutrzejszą uroczystość. Zewsząd dojeżdżały nowe wozy. Chałupy przyjmowały gości – znanych i nieznaną.

Stukot młotków brzmiał jak tragiczny werbel. To miejscowi cieśle przygotowywali trumny.

Każdą trumnę witał lament przybyłej rodziny. Przed chatą sołtysa ciało Komendanta „Ponurego” w milczeniu salutowali oficerowie Komendy Okręgu „Nów” Armii Krajowej, specjalnie przybyli na ten pogrzeb.

Nazajutrz w południe uformował się kondukt. Na czele krzyż, za nim setki dziewcząt niosących wieńce i wianki kwiatów. Ileż ich było!

60 Rocznica śmierci gen. GROTA

Gen. Dyw. Stefan Grot Rowecki, Komendant Główny ZWZ – Związek Walki Zbrojnej, Dowódca Armii Krajowej, używający tytułu Komendant Sił Zbrojnych w Kraju, Współtwórca Podziemnego Państwa Polskiego, pojmany przez Gestapo 30 czerwca 1943 roku, został zamordowany w obozie Sachsenhausen w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku, po wybuchu Powstania Warszawskiego.

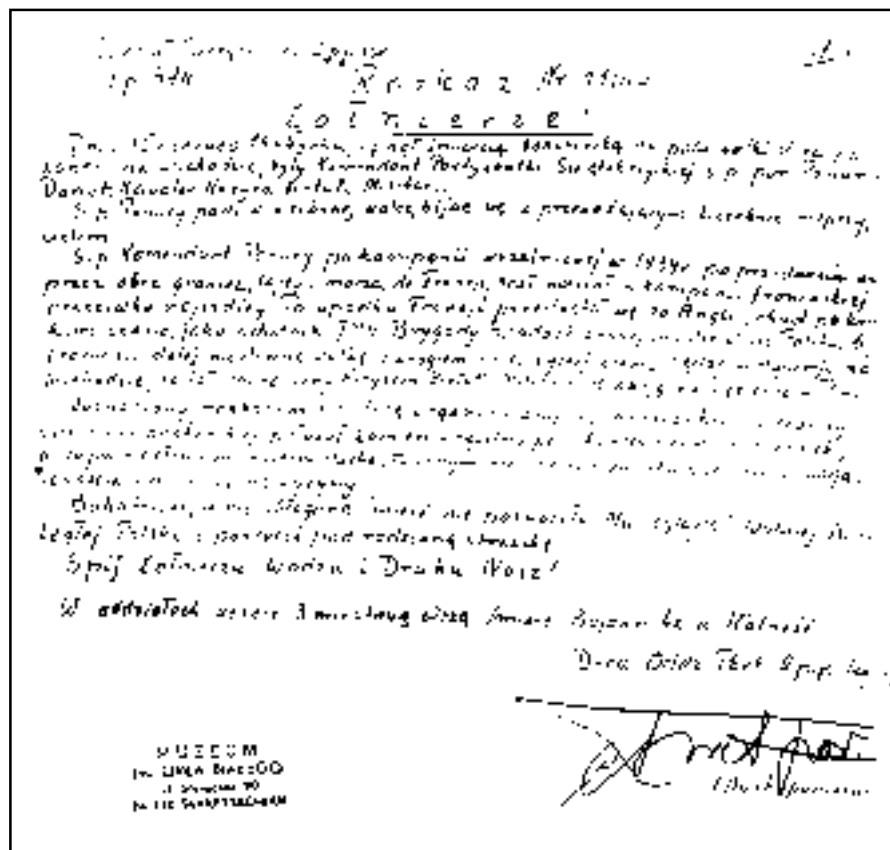
Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Uchwałą z dnia 18 grudnia 2003 r. ustanowił rok 2004 Rokiem gen. Roweckiego – GROTA, w ten sposób jest On oficjalnie włączony do Polskiego Pantheonu Chwały.

Powstały w 1978 r. Społeczny Komitet Uczczenia Pamięci gen. GROTA i Jego Żołnierzy wystąpił na wniosek naszego Środowiska PONURY-NURT w roku 1999 z inicjatywą wzniesienia w Warszawie Jego pomnika.

Po upływie trzech lat Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zobowiązany decyzjami VI Zjazdu z maja 2002 przyjął na siebie rolę Inwestora Budowy Pomnika.

Połączone wysiłki pozwoliły uzyskać zgodę władz Warszawy na realizację inicjatywy budowy pomnika u zbiegu ulic Szopena i Al. Ujazdowskich. Jest to miejsce najgodniejsze z godnych – Trakt Królewski, zaczynający się na Placu Zamkowym a kończący się przy Belwedrze. Czekamy jeszcze na wyniki konkursu zleconego przez SZŻAK Warszawskiemu Związkowi Architektów.

HALNY



A potem trumny. Siedem jednokowych. Prostych, surowych, żołnierskich. Każda na innej podwodzi. Na pierwszej furce – Komendant, dalej żołnierze.

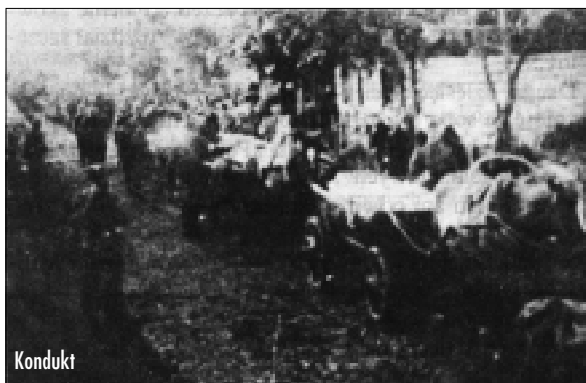
Za trumnami – rozpaczające rodziny i oficerowie Komendy Okręgu. Dalej partyzanckie wojsko i wielotysięczny tłum.

Do Wawiórki było siedem kilometrów. Szliśmy w tumanach pyłu, słońce prażyło. Ci, których kondukt mijał w trakcie prac polowych odkładali narzędzia, biegli ku drodze i klękali.

Rynek w Wawiórce był zapelniony wielotysięcznym tłumem. Gdy fura z trumnami przebiegała się ku kościołowi, tłum naraz zafalował. U wylotu jednej z uliczek w tętniącej kopyt koni ukazał się oddział kawalerzystów. Zgonione konie miały sierść czarną od potu, miejscami białą od piany. Zdażyli. Na czele mjr dypl. „Kotwicz”, za nim jeźdźcy z 26 pułku ułanów AK. Gdy dojechali do trumien, major w milczeniu salutował kondukt. Był błąd. Wszak to on przed czterema niespełna miesiącami przywiózł tu nad Niemen naszego Komendanta, gdy mu odmówiono miejsca w Górach Świętokrzyskich.

Przed cmentarną bramą, zdobioną napisem „Tu kres podróży, tu koniec bied” trumny z furek wzięli na ramiona podkomendni i koledzy.

Szef sztabu kpt „Warta” odczytał „Rozkaz szczególny” Komendanta Okręgu sławiący duchowość poległego Komendanta i Jego żołnierzy.



Kondukt

Sucho trzasnęła trzykrotnie salwa, gdy na kopnych sznurach koledzy nasi spuszczali siedem sosnowych skrzyń w ziemię.

Gdy uformowano kopce, postawiono na nich brzozyowe krzyże. Wieńce i wianki kwiecia uczyliły z nich wiosenne jasne pagóry.

I gdy nad Wawiórką zapadł czerwcowy zmrok, wielotysięczny tłum zaśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Modest Bobowicz „Wircz”

Bobowicz Modest „Wircz” żołnierz oddziału partyzanckiego por. Józefa Świdry ps. „Lecha”, następnie I bat. 77 pp AK w Zgrupowaniu Nadniemeńskim. Po przeszkoleniu dywersyjnym przechodzi do VII bat. 77 pp AK pod dowództwem por. cc Jana Piwnika ps. „Ponurego” w stopniu kaprala, dowódca drużyny. Bierze udział w zdobyciu strażnicy niemieckiej pod Jewłaszami – „tu poległ Komendant Ponury”.

Rok 2004 bogaty jest w rocznice doniosłych wydarzeń rozgrywających się przed 60 laty, mających istotne konsekwencje dla Polski, wielu z nas i naszych najbliższych. Zdecydowały, bowiem o postawie, martyrologii i szlaku bojowym tysięcy Polaków, o losie Narodu.

Minęła 60 rocznica, gdy 3–4 stycznia 1944 r. „wyzwolielska” Armia Czerwona po raz drugi przekroczyła przedwojenną granicę Rzeczypospolitej w rejonie Rokitna koło Sarn na Wołyniu. Rozpoczął się wieloletni okres zniewolenia i sowietyzacji Polski. Wówczas Rząd na Uchodźstwie wydał deklarację, w której odnotował fakt przekroczenia granicy przez Armię Czerwoną i podtrzymał ofertę porozumienia wojskowego z ZSRR, wyrażając jednocześnie nadzieję, że Związek Sowiecki „uszanuje prawa i interesy Rzeczypospolitej i jej obywateli”. Stalin, który 5 dni wcześniej powołał podległą Moskwie Krajową Radę Narodową nie był już jednak zainteresowany rozmowami z legalnym i prawowitym rządem polskim. Władze sowieckie odrzuciły polską deklarację uznając, że zawiera ona „błędne stwierdzenia dotyczące granicy polsko-sowieckiej” oraz sugerował, że granica ta powinna przebiegać wzdłuż tzw. linii Curzona.

Tymczasem w okupowanej Warszawie 1 lutego 1944 r. na rozkaz szefa Kedywu KG AK płk. Emila Fieldorfa — „Nila” żołnierze batalionu „Parasol” dokonali udanego zamachu na gen. Franza Kutscherę dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski. Ta bravurowa akcja to przykład wspaniałej postawy i walczności żołnierzy Armii Krajowej.

Wraz z przekroczeniem przez Armię Sowiecką granicy Polskiej. Armia Krajowa przystąpiła do realizacji akcji „Burza” — podejmując wzmożone działania dywersyjne na tyłach wojsk niemieckich, występując wraz z Delegaturą Rządu na Kraj jako prawowity gospodarz zajętych przez Sowietów terenów, współdziałając w kilku przypadkach z armią „wyzwolicielem”. Dziś doskonale wiemy jak tragiczny finał i skutki miało to współdziałanie.

Tymczasem 16 marca 1944 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wyraziło zgodę na utworzenie Armii Polskiej w ZSRR. Podstawą formowania nowej armii był tworzony od sierpnia 1943 r. Korpus Polski w ZSRR.

W miesiąc później 24 marca 1944 r. na odprawie dowództwa 8 Armii brytyjskiej gen. Władysław Anders przyjął propozycję udziału II Korpusu w bezpośrednim natarciu na pozycje niemieckie pod Monte Cassino i zdobycie tego potężnego umocnionego masywu górskiego, co miało otworzyć aliantom drogę na Rzym.

Tocząca od kwietnia 1944 r. zacięte walki z Niemcami 27 Wołyńska Dywizja AK, nie uzysku-

Ważne rocznice



jąc wsparcia sowieckich oddziałów, otoczona przez Niemców przekroczyła Bug, przedarła się na tyły frontu sowieckiego, gdzie na Lubelszczyźnie 25 lipca w Skrobowie została podstępnie przez Sowietów zmuszona do rozbrojenia.

26 kwietnia 1944 r. prezydent RP Władysław Raczkiewicz wydał dekret ustalający tymczasową organizację władz na terenie Polski. Na obszarze kraju Delegat Rządu miał sprawować funkcję prezesa Rady Ministrów z „uprawnieniami w zakresie wszystkich działów administracji państwowej z wyjątkiem spraw zagranicznych”.

12 maja 1944 r. oddziały II Korpusu gen. Andersa rozpoczęły natarcie w rejonie Monte Cassino. 18 maja zatknęły sztandar na wieży klasztoru. Wielki sukces okupiony został znacznymi stratami. Polacy przełamali niemiecką pozycję obronną po zaciętych walkach.

Symbolem polskiego oporu i walki na Kresach stała się śmierć poległego 15 czerwca 1944 r. w ataku na niemiecką strażnicę na Ziemi Nowogrodzkiej mjr. Jana Piwnika „Ponurego”, przybyłego z Kielecczyny, jednego z najwybitniejszych polskich partyzantów.

W ramach akcji „Burza” oddziały AK podjęły 6–7 lipca walkę o Wilno. Zgrupowaniem AK dowodził gen. Aleksander Krzyżanowski „Wilk”. Po wyzwoleniu miasta Sowietów zmusili żołnierzy AK do złożenia broni, a następnie znaleźli się w obozie w Miednikach Królewskich skąd wielu deportowano do ZSRR.

W Warszawie i Krakowie, w maju i lipcu miały miejsce dwie akcje likwidacyjne żołnierzy batalionu AK „Parasol” na gestapowca Waltera Stamma i dowódcę SS i policji gen. Wilhelma Koppego. W obu akcjach świadczących o wspaniałej postawie ich uczestników oddziały poniosły bolesne straty.

Gdy Armia Sowiecka „wyzwalała” kolejne miasta polskie i trwała już krwawa rozprawa NKWD z Polskim Państwem Podziemnym i Armią Krajową, komuniści z Krajowej Rady Narodowej i Związku Patriotów Polskich powołali w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

22 lipca Armia Czerwona zajęła Chełm, gdzie ogłoszono przyjęty w Moskwie manifest PKWN. Powstała podległa Sowietom tzw. ludowa władza.

23–27 lipca w walkach o wyzwolenie Lwowa uczestniczyły oddziały 5 Dywizji AK. Podobnie jak w Wilnie po zajęciu miasta dowództwo i żołnierze zostają podstępnie rozbrojeni i aresztowani.

Gdy Sowietów znaleźli się na przedpolach stolicy wybuchło Powstanie Warszawskie. Przez 63 dni trwał samotny bój powstańczej Warszawy. Stalin czekał, bowiem na śmierć miasta. Był to niezwykle akt obrony honoru Narodu wobec faktu sowieckiej okupacji kraju.

Andrzej Wernic





Czas „Burzy”

Rok 1944 to realizacja na terenie całego Kraju operacji bojowej o kryptonimie „Burza”. Czwarty rok II wojny światowej. Zbliżał się front walk niemiecko-sowieckich i na wiosnę oddziały armii czerwonej wkroczyły na ziemie II Rzeczypospolitej Polskiej.

Plan Operacji „Burza” był przygotowywany dla powstania powszechnego już w pierwszym okresie wojny niemiecko-radzieckiej, to jest w 1942 roku.

Wiosną i latem 1943 roku sytuacja militarna na froncie II wojny światowej uległa zasadniczym zmianom.

Ujawnienie zbrodni katyńskiej było przyczyną zerwania przez Związek Radziecki stosunków dyplomatycznych z Polską. Kraj nasz dotknęły także dwie tragedie: śmierć gen. Władysława Sikorskiego i aresztowanie Komendanta Głównego Armii Krajowej gen. Stefana Roweckiego „Grota”. Wpłynęło to wydaje się dość zasadniczo na przebieg daleko odbiegający od założeń. „Burza” miała być aktem walki zbrojnej z cofającymi Niemcami, a jednocześnie pokojową demonstracją wobec wkraczających wojsk radzieckich akcentującą fakt, że gospodarzem są Polacy i przedstawiciele legalnego rządu.

Tragicznym tego przykładem były w akcjach „Burzy”: Wilno, 30 Dywizja Poleska i 27 Dywizja Wołyńska.

My jednak w relacji „Burza na Kielecczyźnie”, pozostaniemy w Okręgu Radomsko-Kieleckim Armii Krajowej, a jeszcze bliżej w końcowej fazie realizacji „Burzy” przez I bat. 2 pp. Leg AK, dowodzony przez mjr. NURTA. Nie będzie to w zasadzie nic nowego jak tylko przypomnienie znakomitego opisu finału walk obronnych pod Lipnem i Chotowem 29 i 30 października 1944 roku. Zamieściliśmy to w naszej jednodniówce „Wykus 1999”, a jest nim poniższe opracowanie śp. PORAJA Zdzisława Witebskiego, uczestnika tych walk.

Halny
żołnierz „Ponurego” i „Nurta”

„Rozpoczynają się działania w ramach akcji „Burza”. Dowódcy pułków i batalionów wykonują działania zgodnie z generalnymi rozkazami dowódcy Korpusu Kieleckiego.

W ten sposób zamknięty został okres typowej partyzantki, w której obowiązywały szczególne metody walki, a talenty dowódców ujawniały się spontanicznie i zasadały się na wrodzonych cechach charakteru.

Od połowy sierpnia do końca września 1944 r. batalion „Nurta” przeszedł szlak dywizji, uczestnicząc we wszystkich bojach w bezpośrednim styku z wrogiem (Dziebałów, Miedzierza) lub w osłonie skrzydeł czy tyłów. „Nurt” cieszył się osobistym zaufaniem dowództwa, a dowodząc jednostką z doświadczonym żołnierzem, często był kierowany do działań rozpoznawczych, ubezpieczeń zagrożonych przejść i innych ważnych zadań.

Autorytet „Nurta” uznawali również koledzy, dowódcy innych równorzędnych jednostek. „Marin” (Mieczysław Tarchalski), dowódca I batalionu 74 pp AK, tak wspomina przebieg boju pod Lipnem: „...pierwsze uderzenie (Niemców) poszło na „Nurta”. Trafili nieszczęśliwie: „Nurt”, stary partyzantki wyga, mający doskonały, świetnie uzbrojony oddział sprawił Niemcom na lipniańskich groblach tegie cięgi...”

30 września Komenda Okręgu wydaje rozkaz o częściowej demobilizacji 2DP i jej rozczłonkowaniu na pułki.

8 października 1944 r. komendant Okręgu powołuje „Nurta” na dowódcę 2 pp Legionów AK. Wkrótce potem, wobec zbliżających się jesiennych chłódów i braków w umundurowaniu, II i III batalion 2 pp Legionów AK odchodzą na wschód w rejon zimowego zakwaterowania.

„Nurt” pozostaje sam w powiecie włoszczońskim, utrzymując kontakt z batalionami 74 pp pod dowództwem „Roztoki” (Adam Szajna).

Niemcy, na podstawie rozpoznania z końca września, przygotowują starannie operację przeciwko siłom dywizji i kierują ją w końcu października na pozostałe w rejonie Włoszczowy bataliony.

Oddziały niemieckie skierowane przeciw partyzantom wyposażone zostały w ciężką broń maszynową, wozy opancerzone i lekkie czołgi oraz samoloty rozpoznawcze. Pierwsze uderzenie na 74 pp, ubezpieczony od południowego wschodu przez I batalion 2 pp Legionów, nastąpiło 27 października koło Krzepina oraz Zagórcza i zakończyło się sukcesem batalionów „Roztoki”. Następnego dnia bataliony utrzymując kontakt bojowy z wrogiem odskakiwały na południowy wschód (las Kwiliny), a później na północ. 29 października pod Lipnem Niemcy uderzyli wszystkimi siłami na batalion „Nurta”. W tym czasie bataliony „Roztoki” początkowo ubezpieczały, a następnie dokonywały zamierzonego wcześniej rozczłonkowania.

Walkę pod Lipnem „Nurt” rozegrał w lesie w szyku obrony okrężnej, mając od czoła oparcie o stawy z jedną drogą do lasu biegnącą po grobli. Kierunek ewentualnego odskoku na północ był otwarty i ubezpieczony daleko wysuniętą placówką „Halnego” (Zdzisław Rachtan). Niemcy forsując drogę na grobli ponieśli potężne straty, nie zdołali również skutecznie oskrzydląć oddziału i po paru godzinach walki odstąpili od natarcia, a batalion skierował się w planowanym kierunku na północ.

Następnego dnia, po porannej utarczce z oddziałem rozpoznawczym na niewielkim obszarze leśnym, „Nurt” przyjął ciężkie natarcie Niemców pod Chotowem; tutaj straty własne były większe, ale batalion o zmierzchu szturmem odrzucił nacierające siły wroga i po krótkim odpoczynku odskoczył na północ, dokładnie ukrywając miejsce postoju na bagnach rzeki Czarnej. Leśne rozlewiska tej rzeki już w czasie I wojny światowej okazały schronienie wielu oddziałom wojskowym.

...

Odwaga i nieustępliwość żołnierzy – to rezultat osobistego męstwa „Nurta”, który zagrzewał do walki dochodząc do pierwszej linii walczących.

Po boju pod Chotowem widoczne było, że nieprzyjacielowi odeszła ochota do podejmowania otwartych starć.

Pomimo sukcesu sytuacja batalionu stała się jednak dramatyczna: po zlikwidowaniu taborów pozostała amunicja na krótką walkę, możliwości poruszania się były ograniczone, kontakty z zapleczem dla zaopatrzenia w żywność utrudnione.

Każdy dowódca na miejscu „Nurta” wahałby się przed dalszym utrzymywaniem oddziału w całość; „Nurt” w tej beznadziejnej sytuacji pozostaje, jak dotychczas zdyscyplinowanym żołnierzem, zdawaja ostrożność w poruszaniu się i trwa nadal w nakazanym obszarze.

Wysłał jednocześnie kuriera do dowództwa po dalsze rozkazy i otrzymuje zgodę na zdemobilizowanie żołnierzy.”

Wspomnienie o por. Annie z Mireckich – Lubowickiej „Hance”

„Siostra Hanka” tak była nam znana Anna Lubowicka, zmarła 16 września 2003 r. po długiej i ciężkiej chorobie. Odeszła od nas, mając 93 lata, na wieczną wartę.

Przed wojną, uczęszczając do gimnazjum im. Plater-Zyberk w Warszawie wstąpiła do har-

niczki i kolporterki „Biuletynu Informacyjnego”. Prowadziła też kursy sanitarne na terenie Obwodu Opatowskiego AK, organizowała i prowadziła opiekę sanitarną nad rannymi z oddziałów partyzanckich w obwodach opatowskim, ilżeckim i starachowickim. Siostra Hanka poznała bardzo dobrze teren

się do Warszawy pracując w swoim zawodzie. Na podkreślenie zasługuje jej praca kierownika oddziały Łazienek Królewskich. W roku 1971 przeszła na emeryturę.

Nie zaprzestała kontaktów i pomocy na rzecz Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich PONURY-NURT, którego była współzałożycielem i członkiem Zarządu do ostatnich dni.

Hanka była zamężna z Jerzym Lubowickim, żołnierzem batalionu „Nurta”, który stracił nogę, w bitwie pod Lipnem.

Anna Lubowicka odznaczona została Orderem Virtuti Militarii, Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK i Orderem Odrodzenia Polski.

Cześć Jej Pamięci!

Krystyna Rachtan „Justyna”



cerstwa. W krótkim czasie została zastępową, a następnie drużynową. W 1928 roku, po maturze, podjęła studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, które ukończyła w 1938 r. W czasie studiów kontynuowała aktywną działalność w harcerstwie. Została harcmistrzynią obejmując kierownictwo wydziału obozów i wycieczek. W 1935 r. była jedną z organizatorów Złotu Harcerskiego Spale, pełniąc funkcję komendantki zaopatrzenia.

Siostra Hanka pracowała również w Polskim Czerwonym Krzyżu. W czasie 3-ego roku studiów ukończyła Kurs Sióstr Pogotowia PCK i złożyła przysięgę „czerwonokrzyską”. Kartę mobilizacyjną otrzymała w pierwszym dniu wojny. Skierowana została do CWSan Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie.

W październiku 1939 r. wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski. Oprócz pielęgnacji chorych, prowadziła w szpitalu komórkę legalizacyjną, zaopatrując rannych, uciekających ze szpitala w dokumenty. Wpadka komórki przygotowującej lewe dokumenty, zmusiła Hankę do natychmiastowego wyjazdu z Warszawy. Stało się to w połowie czerwca 1940 r. Wyjechała do majątku Kunin w kieleckim – położonego u podnóża Gór Świętokrzyskich. Oficjalnie pracowała w swoim zawodzie. W konspiracji była łącz-

niczką i kolporterką „Biuletynu Informacyjnego”. Miała dobre i pewne kontakty z okolicznymi majątkami, parafiami oraz siatką konspiracyjną. Dlatego też Hance często poruczano zadanie organizowania miejsc dla odbycia spotkań kontaktowych dowódców oddziałów, siatki konspiracyjnej, specjalnych łączników itp. Była osobą zaufaną.

W momencie rozpoczęcia Akcji „Burza” powstał na Ziemi Sandomierskiej 2 pułk piechoty Legionów AK. Zgrupowanie „Nurta” tworzyło 1 batalion pułku, w którym sanitariuszką została „Siostra Hanka”.

W listopadzie 1944 r. z resztkami żołnierzy 1 batalion „Nurta” przeszedł na teren powiatu włoszczowskiego. Rannych i chorych umieszczono w szpitalu zakaźnym w Brzeziu pod Wodzisławiem, opiekowała się nimi „Hanka” i kilka innych sanitariuszek. Przetrwali tam do stycznia 1945 r., gdy tereny te objęła ofensywa sowiecka.

5 sierpnia 1945 r. podjęła pracę, jako administrator majątku doświadczalnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Nowej Wsi koło Grójca. W majątku tym staraniem Hanki znajdowało pracę i przytulisko wielu żołnierzy zabłąkanych w owym czasie, po rozwiązaniu oddziałów partyzanckich Kielecczyny. Od 1953 roku przeniosła

pamięci Adasia W. ze Zgrupowania „Robota” na 13 września 1943 r.

Ostatni dzień partyzanta

... już mi nie powiesz braciszku
czy kula boli –

czy było to nagle, silne ułknięcie
jak żądło osy?
gdzieś, między żebrami
z boku przez oba płuca,
a może i przez serce Twoje?

czy czuleś, że wtedy w głowie
robi się jakby pusto,
gną się kolana
i lekko drżą usta
i nie pamiętasz upadku na trawę...
leżysz cicho, miękko,
palcami drapiąc mech i murawę
na leśnym stoku –

... Twe życie odpływa ...
rubinową cienką strużką
w polską ziemię wsiąka
by żyć mogła wolna

jodły świętokrzyskie
zagrajcie szumnie
ostatnią pieśń dla partyzanta

Alina Bursze z domu Wolff

Kpr. Adam Wolff ps. „Adaś”, „Wilk”;
urodzony 26 stycznia 1927 r. w Warszawie,
zginął 13 września 1943 r. we wsi Smarków.

Mój Komendant „Szort”

Tomasz Daniel Waga, rocznik 1898. Jego młode życie kształtowały wojny. Nie zdążył skończyć szkół, które miały Go przygotować do zawodu, wtedy bowiem wybuchła I Wojna Światowa. W kwietniu 1918 roku wstąpił do POW (Polska Organizacja Wojskowa). Po zaprzysiężeniu służył czynnie pod pseudonimem „Brzytewka”. W tym jeszcze roku, po mobilizacji POW, skierowany został do 2 Pułku Piechoty Legionów, biorąc też udział w odsieczy Lwowa. W czasie całej kampanii ukraińskiej i bolszewickiej walczył w 8 Pułku Piechoty Legionów. W 1922 roku, zwolniony do rezerwy, ponownie wstąpił do wojska w 1925 r. do utworzonego rok przed tym — K.O.P-u (Korpus Ochrony Pogranicza). Już w 1926 r. został podoficerem zawodowym awansując kolejno na sierżanta, starszego sierżanta i chorążego. W czasie pełnionej służby był instruktorem szkolenia.

Wybuch II Wojny Światowej zaskoczył Go w Grupie Operacyjnej „Polesie”. Po bitwie pod Kockiem,

przydzielony do Jego grupy, która przekształciła się w oddział partyzancki.

W oddziale tym prawie wszyscy byliśmy w wieku przedpoborowym.

Robiliśmy wypadły po uzbrojenie i naturalnie byliśmy stale intensywnie szkoleni. Pod koniec czerwca „Sęk” oświadczył nam, że staliśmy się oddziałem Armii Krajowej, a on został naszym Komendantem i od tej pory nazywać się będzie „SZORT”. Tego samego dnia poprowadził nas na WYKUS. Wchodząc do obozu przedelfilowaliśmy przed Komendantem PONURYM. Pierwszy raz Jego zobaczyłem! Wywarł na mnie ogromne wrażenie! Ponury wówczas, będąc szefem KEDYWU (kierownictwo Dywersji) Okręgu Radomsko-Kieleckiego scalał właśnie chodzące luzem, różne, leśne oddziały. Były nimi oddziały: GROTA, OSETA, WILKA, HADBANKA, ALANA, JURKA, TARZANA i nasz SZORTA. Z oddziałów tych PONURY utworzył trzy ZGRUPOWANIA: I —

NURTA, II — ROBOTA, III — MARIANŚKIEGO. PONURY był więc Komendantem Zgrupowań Partyzanckich.

Nasz czterdziestopięciorosobowy oddział został włączony do Zgrupowania I — NURTA. Pod rozkazami niezapomnianych obu Komendantów walczyłem do rozwiązania Armii Krajowej tzn. do 19 stycznia 1945 roku.

Oddział nasz wyróżniał się w Zgrupowaniu dyscypliną i dobrym wyszkoleniem wojskowym. Było to nieustanne szkolenie w poznawaniu różnej broni, jej konserwacji, umiejętności posługiwania się nią w różnych sytuacjach, zachowań w walce i umiejętności życia w trudnych, a nawet bardzo trudnych warunkach w lesie. Oddział SZORTA używany był często w nocnych marszach, jako szpica Zgrupowania albo jako ariergarda. Szortowi bardzo wiele zawdzięczamy. Jego walory dowódcze doceniali tak PONURY, jak i NURT, kierując często „szortów” do ubezpieczania Zgrupowań na postojach i Zrutowiskach.

W obławie 28 października 1943 roku przebiliśmy się przez pierścień wroga. Tylko dzięki odwadze SZORTA i Jego umiejętności zapanowania nad ciągle jeszcze nieobytymi w walce bezpośredniej partyzantami przebiliśmy się bez strat i wyszliśmy z okrążenia. Tego nigdy nie zapomnę. Podobnie,



czuliśmy Jego, jakże skuteczne dowodzenie, przy naszym ataku na nieprzyjaciela zajmującego wieś Dziebałtów. Było to w sierpniu 1944 roku w marszu na odsiecz Warszawie (w operacji „Burza”). Wówczas Zgrupowanie nasze w ramach ogólnej reorganizacji wojska w Armii Krajowej zostało I bat. 2 pp. Leg. AK. W październiku Niemcy podjęli szeroko zakrojoną akcję rozproszenia i zniszczenia oddziałów partyzanckich utrudniających im życie na zapleczu frontu. Dopadli nas 29 października, po trzydniowych utarczkach w miejscowości Lipno. Po wielogodzinnej walce, w której ponieśli Niemcy wielkie straty, Zgrupowanie nasze przeszło do wsi Chotów. Tu doszło do nas znowu wojsko niemieckie i 30 października stoczyliśmy z nimi największą i najkrwawszą walkę obronną. Była to walka z wrogiem wielokrotnie liczniejszym i znakomicie uzbrojonym. Nasze Zgrupowanie, czyli I ba. 2 pp. Leg. AK dowodzony przez NURTA nie dało się zniszczyć. W walce tej, pod Chotowem „Szorty” przez kilka godzin wytrzymywały ciężkie natarcia nieprzyjaciela dążącego kilkakrotnie do walki wręcz. Pomimo dużych strat, pod dowództwem SZORTA wzięliśmy udział w zwycięskim kontrataku i przyczyniliśmy się do panicznej rejtary Niemców. To są wspaniałe wspomnienia.

Nasz Komendant SZORT dostał za Dziebałtów Krzyż Walecznych, a za Chotów Order Wojenny Virtuti Militari.

Rozwiązanie Armii Krajowej przez gen. NIE-DŹWIADKA Leopolda Okulickiego w dniu 19 stycznia 1945 roku i zajęcie Polski przez Sowietów — rozdzieliły nasze losy. Przeżyłem z moim Komendantem chwile dobre i złe. Zawsze czułem Jego przyjaźń i opiekę. Pozostał w mojej serdecznej pamięci na zawsze.

Halny

dowódca I drużyny w oddziale i kompanii SZORTA, w stopniu plutonowego mianowanego ze starszeństwem od 1 stycznia 1945 r. do stopnia ppor. czasu wojny.



w której walczył, został wzięty do niewoli, z której wkrótce uciekł do Zawiercia. Tamże w 1940 r. wstąpił do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Kiedy przeniósł się ze względów rodzinnych do Starachowic — wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) pod pseudonimem „Sęk”. Po włączeniu się NOW do Armii Krajowej „Sęk” stworzył oddział partyzancki (jesienią 1942 r.), który podporządkowany został Komendantowi Ponuremu.

Tego niezwykłego człowieka miałem szczęście poznać wówczas, gdy zostałem skierowany rozkazem mojego szefa „Konrada” do grupy sabotażowo-dywersyjnej NOW — dowodzonej przez „Sęka” (później „Szortą”). Po ukończeniu prowadzonego przez Niego kursu podoficerskiego zostałem na stałe

Rola harcerstwa w społeczeństwie

W dzisiejszych czasach ludzie coraz mniej troszczą się o wpojenie swoim dzieciom zasad moralnych i przekazanie im tradycji i wartości chrześcijańskich. Młodemu człowiekowi coraz trudniej jest oprzeć się czyhającym na niego pokusom. Prasa, telewizja czy internet „uczą” młodzież, aby korzystać z życia, spełniać swoje zachcianki, łamać zasady. Młodzi chcą się przede wszystkim bawić. Coraz częściej jednak nie potrafią wyobrazić sobie zabawy bez alkoholu czy narkotyków. Traktują te środki jako ucieczkę od swoich problemów i codziennego, nudnego życia. Niestety, używanie tych środków prowadzi jedynie do samotności i cierpienia.

Największą potrzebą młodych ludzi jest potrzeba miłości. Młodzi potrzebują czuć, że są kochani, że nie są sami, że jest ktoś na kogo zawsze mogą liczyć. Z tej potrzeby wynika kolejna potrzeba — przyjaźni.

Głównym celem harcerstwa jest rozbudzenie uczuć — poprzez służbę Bogu, Polsce i bliźnim. Z kolei poprzez rozwój uczuć, młodzi ludzie kształtują w sobie pozytywny system wartości, co pomaga im przeciwstawić się złu i pokusom. Rozwój uczuć pomaga im także w rozwinięciu zainteresowań i odnalezieniu swojego miejsca w społeczeństwie.

Harcerstwo uczy stawiać zadania i odnajdywać sposoby ich realizacji. Pomaga zdobywać umiejętności do pokonywania trudności. Uczy pogody ducha, kształtuje charakter i silną wolę. Pokazuje młodzieży jak być zaradnym i samodzielnie kierować własnym życiem.

Najważniejszą więc rzeczą jaką harcerstwo może dać dziś młodemu człowiekowi jest pomoc w rozwoju osobowości i uczuć oraz w przygotowaniu do dorosłego życia — do pracy, życia w rodzinie i społeczeństwie.

pwd. Katarzyna Rachtan
Skarżyski Hufiec Harcerek, ZHR



Wykus kuźnią patriotyzmu

Czym jest dla nas Wykus?

Pierwsze powojenne spotkanie żołnierzy „Ponurego” i „Nurta” odbyło się 15 września 1957 r. Było ono początkiem powstania Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY—NURT, które zajęło się upamiętnianiem miejsc heroicznych walk Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej. W 1957 r. wybudowano na Wykusie kapliczkę — pomnik z wyrytymi 123 pseudonimami żołnierzy Zgrupowań poległych w latach 1943—1945.

W okresie 1957—1995 w 21 miejscowościach kielecczyny wzniesionych zostało 50 pomników — głazów i tablic upamiętniających ludzi i walki Armii Krajowej. W roku 1984 ofiarowano społeczeństwu Wąchocka pierwszy figuralny pomnik żołnierza Armii Krajowej mjr. PONUREGO, którego szczątki w 1988 r. pochowano w krypcie klasztoru OO. Cystersów. W roku 1986 ufundowano pomnik Armii Krajowej w Olesznie, a w 1989 r. pomnik Polskiego Państwa Podziemnego w Wąchocku. W czerwcu 1994 r. zostały złożone do grobu przy kapliczce na Wykusie prochy zmarłego na emigracji mjr. NURTA. W czerwcu 1995 r. zakończono prace związane z „Panteonem Pamięci” przy klasztorze w Wąchocku, umieszczając na murze: tablicę Korpusu Kieleckiego Armii Krajowej, 5 tablic poświęconych Komendantom Głównym Podziemnej Armii Polskiej, napis epitafijny Armii Krajowej oraz informację o Środowisku PONURY—NURT.

Polana Wykusowa stała się miejscem pielgrzymów patriotów, których przybywa coraz więcej, z całego kraju. Tych którzy szukają miejsca, na którym mogliby spotkać sobie bliskich.

Wielki rozgłos i sławę zyskały coroczne czerwcowe spotkania kombatanów na Wykusie i w Wąchocku. Uroczystości te odbywają się w rocznicę śmierci mjr. Jana Piwnika. Z czasem utrwaliły się one w świadomości społeczeństwa kielecczyny i Polski, jako miejsce patriotycznych spotkań kielecczyny. Aktywny udział w tych spotkaniach biorą harcerze ze Skarżyska-Kamiennej, Starachowic i innych miast. 25 maja 1996 r. w klasztorze OO. Cystersów w Wąchocku odbyła się uroczystość, w trakcie której nastąpił akt przekazania tradycji Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury—Nurt” Związkowi Harcerstwa Rzeczypospolitej. Od kilku lat harcerze ZHR są współorganizatorami uroczystości na Wykusie i w Wąchocku. W listopadzie 1996 roku, w trakcie Zjazdu Programowo-Metodycznego Organizacji Harcerzy ZHR, 300 instruktorów stanęło na uroczystym apelu przed kapliczką na Wykusie, gdzie w obecności seniora Środowiska mjr. Mariana Świdorskiego DZIKA i Prezesa Środowiska PONURY—NURT ppor. cz.w. Zdzisława Rachtana HALNEGO, kilkunastu z nich otrzymało nominacje na różne stopnie instruktorskie. ZHR przygotował i włączył Środowisko PONURY—NURT do sieci Internet (www.wykus.zhr.pl).

W uroczystościach na Wykusie i w Wąchocku bierze także czynny udział Policja Garnizonu Świętokrzyskiego, wystawiając corocznie kompanię honorową, zabezpieczając trasy dojazdowe, pilnując ładu i porządku w czasie trwania uroczystości.

W roku 1991 aspirant Policji Państwowej Jan Piwnik, mjr. PONURY został patronem Policji świętokrzyskiej. Jego patriotyzm i oddanie Ojczyźnie

są wzorem dla policjantów garnizonu świętokrzyskiego.

W dniu 11 stycznia 2002r. zostało zawarte „Porozumienie” pomiędzy Kapitułą im. PONUREGO Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań partyzanckich Armii Krajowej PONURY—NURT, a Komendą Wojewódzkiej Policji Kielcach dotyczącą nadania honorowej odznaki mjr. Jana Piwnika PONUREGO policjantom, którzy stojąc w obronie prawa, życia i mienia, działali ze szczególnym poświęceniem.

Honorowa „Policyjna Odznaka Zasługi im. Ponurego” związana jest nierozdzielnie z Ziemią Świętokrzyską, a jej Kapituła ma siedzibę w Kielcach. Kapituła Odznaki składa się z siedmiu osób, a jej przewodniczącym jest Zdzisław Rachtan, pseudonim „Halny”. Odznaka posiada łaciński napis „LAUS TIBI” co znaczy „CHWAŁA TOBIE”.

Od roku 2002 policjanci, którzy wykazali się szczególnym poświęceniem i zaangażowaniem w wykonywaniu swoich obowiązków na rzecz bezpieczeństwa obywateli, odznaczani są Odznaką Zasługi im. mjr. Jana Piwnika PONUREGO. Odznakę przyznaje się funkcjonariuszom Policji honorowo, noszona jest ona przy mundurze. Można nadać ją pośmiertnie.

Do roku 2003 odznakę otrzymało 5 funkcjonariuszy Policji Świętokrzyskiej. W bieżącym 2004 r. również 1 policjant garnizonu świętokrzyskiego będzie uhonorowany tą odznaką.

Jacek Wąsik
Naczelnik Wydz. Prezydialnego KWP Kielce

Czy nadszedł czas zmiany warty?

15 wrzesień 1957 roku, dzień poświęcenia kapliczki — pomnika na Wykusie należy uznać za datę powstania Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT.

Uroczysko Wykus z jego Kapliczką, stała się od 1957 roku miejscem corocznych, czerwcowych, coraz liczniejszych, patriotycznych spotkań Polaków, a szczególnie braci akowskiej. Początkowo, spotkania te odbywały się przy ogniskach, jednak zawsze w sobotę w połowie czerwca, najbliższą 15-ego. Chodziło bowiem o spotkanie się w rocznicę śmierci Komendanta PONUREGO. Od 1978 roku odprowadzana była w sobotę, w dniu spotkania Msza Św. Polowa. Na Wykusie w latach ciężkich, nie tylko dla żołnierzy Armii Krajowej, ale dla całego społeczeństwa, przyjeżdżało i przychodziło setki rodaków, by tu właśnie odetchnąć atmosferą wolności jaką stwarzał Wykus z jego legendą LANGIEWICZA i PONUREGO. Tu była po prostu Polska!

Z czasem powstała konieczność wewnętrznego organizowania środowiska. Przede wszystkim podziału obowiązków i ich egzekwowania, jak i odpowiedzialności za podejmowane działania mimo, że była to organizacja nieformalna, a jak twierdziły władze PRL — nielegalna. Powstała więc wówczas tzw. „Rada Starszych”. Już od roku 1981 zaczęła weryfikację żołnierzy, a po zweryfikowaniu każdy otrzymywał legitymację Środowiska. W tym samym czasie organizacja ta została znacznie wzmocniona dzięki przejęciu przez Klasztor Cystersów Kapliczki i przyjęciu przez Opata Władysława Matejkiewicza ps. „Orkan” tytułu i funkcji honorowego Kapelana. Od tej pory spotkania na Wykusie zaczęły przybierać coraz bardziej zorganizowaną formę.

Rada Starszych inicjowała i realizowała sobie tylko znanymi sposobami miejsca upamiętniania walk i ludzi. W tym czasie powstały pomniki, wy-

konano najwięcej tablic pamiątkowych (pomnik PONUREGO wg projektu A. Kastena został wzniesiony w 1984 r. w 40 rocznicę Jego śmierci).

Bezprecedensowa w tych czasach stała się wspólna wystawa fotograficzna pt. „Ponury, Nurt, ich żołnierze”. Zaprojektowana, zorganizowana i wykonana przez śp. Zdzisława Witebskiego „Poraj” żołnierza AK Zgrupowań PONURY-NURT oraz Zdzisława Wróblewskiego „Kani” żołnierza AK Dywersji Podwarszawskiej.

Otwarcie wystawy nastąpiło 8 lutego 1988 roku. Wystawa inaugurowała uroczystości związane z pogrzebem PONUREGO. Wystawiona była po raz pierwszy w Klubie „Międzynarodowej Prasy i Książki Ruch w Warszawie — „Ściana Wschodnia” a następnie w Starachowicach. Przez wystawę przewinęły się tłumy ludzi. Później wystawa ta objechała prawie całą Polskę. Na podkreślenie zasługuje zainteresowanie nią młodzieży, czego dowodem były wpisy dokonane w książce pamięci.

W 1988 r. Środowisko na czele z Radą Starszych zorganizowało niebywałą uroczystość ogólnopolską — trzydniowy (od 10 do 12 czerwca) pogrzeb PONUREGO! Tysiące ludzi (podobno ok. 100 tysięcy!). Nieprawdopodobna historia. Trudno uwierzyć, by w tym czasie można było tego dokonać i to przez tak małą grupę ludzi.

Zmiany społeczno-polityczne w roku 1989 sprawiły, że po 32 latach nielegalnej, a jakże skutecznej działalności. W szybkim czasie nastąpiło formalne określenie tożsamości środowiska w legalnie działającą organizację. Rada Starszych pod przewodnictwem śp. DZIKA — Mariana Świderskiego uznała za konieczne zwołać „koncentrację” wszystkich żołnierzy PONUREGO i NURTA z całego kraju, dla omówienia spraw związanych ze Środowiskiem w nowej rzeczy-

wistości Państwa Polskiego. Koncentracja odbyła się 18 listopada 1989 roku w Warszawie. Przybyło 180 żołnierzy na 225 zweryfikowanych i żyjących. Na koncentracji wybrano 18 osobową Radę Starszych oraz wyłoniono z niej prezydium ze śp. mjr Marianem Świderskim „Dziakiem” jako prezesem.

Na koncentracji przyjęty został projekt regulaminu Środowiska, który prawie całkowicie stanowi jego podstawę działania do dziś. Zebrani podjęli też uchwa-



łę upoważniającą Radę Starszych do współtworzenia Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej, następnie przekształconego w Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Prezesem SZŻAK został wówczas płk. dypl. Wojciech Borzobochaty „Wojan”. Do Prezydium Zarządu SZŻAK zostało wybranych dwóch żołnierzy Środowiska PONURY-NURT śp. Zdzisław Witebski „Poraj” oraz Zdzisław Rachtan „Halny”. Obydwaj objęli stanowiska wiceprezesów Związku.

Zgodnie ze statutem SZŻAK Środowisko PONURY-NURT podporządkowane zostało bezpośrednio Zarządowi Głównemu na prawach okręgu. Radę Starszych przemianowano na Zarząd Środowiska.

Ambitne plany Środowiska, jak również potrzeby związane z codziennymi zadaniami, jak organizację uroczystości, spotkań na Wykusie, w Olesznie — Chotowie, Ćmielowie, Końskich itp., dalsze upamiętnianie miejsc walki, opieka nad grobami towarzyszy broni, wydawanie publikacji historycznych i pamiątkowych, organizowanie sesji, spotkań z młodzieżą i współpraca ze szkołami stały wobec faktu trudności w ich realizacji. Świadomi biegu czasu, możliwości fizycznych pokolenia weteranów, a jednocześnie wypełnieni poczuciem obowiązku względem następnych pokoleń i prawdy historycznej, Środowisko



zaczęło zabiegać o współdziałanie z młodymi, o rozbudzanie w nich zainteresowania tym, co weterani przeżywali kilkadziesiąt lat temu. Poprzez nawiązywanie kontaktów z młodzieżą, oddziaływanie na nią przez spotkania, rozmowy, rozwijanie w młodzieży wartości patriotycznych i postaw, zbliżonych do tych, które reprezentowali żołnierze Armii Krajowej.

Młodzi z chęcią zaczęli współdziałać ze Środowiskiem, szczególnie szkoły i harcerstwo. Przede wszystkim szkołom, nad którymi objęliśmy patronat, które noszą imię naszych komendantów lub naszych formacji staraliśmy się pomagać zakładając biblioteki lub wzbogacając księgozbiory, wyposażając w komputery lub inne pomoce szkolne, organizując wycieczki do Warszawy. Należy tu zwrócić uwagę, że w pomoc szkołom włączyli się weterani US Army, którzy są członkami nadzwyczajnymi Środowiska. Ta znacząca pomoc w szczególności wyposażenia komputerowego.

Środowisko współdziała ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej, z którym zawarło 25 maja 1996 r. porozumienie o współpracy i przejęciu tradycji Zgrupowań, do którego realizacji Naczelnictwo upoważniło Zarząd Obwodu Świętokrzyskiego. Należy zwrócić uwagę na inicjatywę i realizację przez ZHR wykorzystania techniki komputerowej do rejestrowania ruchu zdarzeń i ludzi w Środowisku i przygotowaniu wydawnictw informacyjnych i gazety „Wykus”. Na początku 1999 r. instruktorzy ZHR uruchomili serwis internetowy z informacjami o Środowisku (www.wykus.zhr.pl). Do dziś zanotowaliśmy blisko 10 tys. odwiedzin. W uroczystościach Środowiska uczestniczy też licznie ZHP i przynajmniej raz w roku organi-

zacji Kapitułę Odznaki Zasługi im. PONUREGO. Już trzeci raz na Wykusie w czasie Mszy św. Zostają odznaczeni policjanci, którzy w pełni zasłużyli się swojej służbie na otrzymanie zaszczytnego odznaczenia.

Na Wykusie, w czasie uroczystości czerwcowych już piąty raz składają ślubowanie studenci Administracji Systemami Bezpieczeństwa Wyższej Szkoły Handlowej w Kielcach.

Do tych wszystkich, na których Środowisko może liczyć, że będą wspierać realizację celów i zadań Środowiska to Burmistrzowie i Samorządy: Bodzentyna z nowym gimnazjum im. Komendanta Ponurego oraz Suchedniowa i także gimnazjum w Wąchocku. Być może w niedalekiej przyszłości dołączy samorząd Wąchocka?

Wielką pomocą służą Środowisku Bracia Leśnicy. Zawsze z własnej inicjatywy zabiegają, by ten wspólny z weteranami „dom” był zadbane i czysty – przygotowany na odwiedziny przyjaciół.

Oparciem niezawodnym dla Środowiska jest Kościół. Msze św., Drogi Krzyżowe, Modlitwy wspólne za tych co odeszli na Wieczną Wartę i tych, którzy jeszcze żyją – gotowi zawsze do pomocy duchowej, jakże często potrzebnej w dzisiejszych czasach! Z radością Środowisko wita w swoich szeregach ks. Infułata Józefa Wójcika, który zgodził się zostać jego Honorowym Kapłanem. Oczekujemy od niego Błogosławieństwa i pociechy na wyznaczoną nam i naszym następcom drogę.

Środowisko obiecuje sobie wiele po Stowarzyszeniu Pamięci Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT utworzonym we



wyłączających. W tym 9 członków zwyczajnych żołnierzy AK zamieszkałych zagranicą i 17 członków nadzwyczajnych. Tym ostatnim należy się specjalne słowo. Są to Amerykanie, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Polski (Friends of Poland) z New Bedford, stan Massachusetts, liczących ok. 300 osób. Kochają Polskę. Kochają Armię Krajową. Kochają Wąchock i Wykus. Przyjeżdżają co najmniej dwa razy do roku, dwóch wiceprezesów, na ogół za każdym razem z innymi członkami Towarzystwa. Bywają na Wykusie, wspierają Kościół, Zakład Niewidomych w Laskach. Zawsze przyjeżdżają z misją charytatywną. Są też wśród nich „miłośnicy” Armii Krajowej, którzy studiują historię Polski, II Wojny Światowej w języku angielskim, a jeden z nich wyklada e szkolach licealnych bezinteresownie o Armii Krajowej, Powstaniu Warszawskim, ich losach i Cierpieniu.

Należy zakończyć ten przydługi artykuł optymistycznie. Na Wykusie roi się od młodych! Serce rośnie! Szkoły, harcerstwo i inne organizacje z własnej inicjatywy organizują różne spotkania, zjazdy, rajdy i uroczystości. Odbywa się tutaj Partyzancka Droga Krzyżowa – 28 października. Odbywa się także Spotkanie w Rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego – 27 września. W Spotkaniach Integrujących środowisko szkolne jest dzień przeznaczony na Wykus.

Czas zmiany warty niewątpliwie nadchodzi... Następne pokolenia przejmują pałeczki sztafety odpowiedzialnie. Możemy być pewni, że cele Środowiska utrwalanie dziedzictwa ideowego Armii Krajowej, w szczególności zaś historii jednostek wchodzących w skład Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich PONURY-NURT nie zostanie zaprzeczona.

Krystyna Rachtan „Justyna”



zuje zjazd na Wykusie i do Wąchocka. ZHP Hufiec Starachowice zrealizował też Partyzancką Drogę Krzyżową w 2002 roku na Wykusie.

Środowisko nawiązało współpracę z Wojewódzką Komendą Policji w Kielcach, która przyjęła za swego patrona mjr PONUREGO. Środowisko powołano w 1991 roku

Wrocławie, które zamierza działać na terenie całego kraju. Należy przypuszczać, że już niedługo okrzepnie i zacznie realizować swoje ambitne zamierzenia.

Środowisko liczy obecnie 330 członków. W tym 90 członków zwyczajnych żołnierzy AK oraz 80 zwyczajnych – współdziałających i 160 członków nad-

Moja wizja Harcerstwa w ZHR

Już od paru lat trwa XXI wiek, Polska jest w Unii Europejskiej, obchodziliśmy 2000 lat chrześcijaństwa, tyle wydarzeń w polityce światowej i tak niesłyszany postęp we wszystkich dziedzinach życia. W tym kontekście moja wizja ZHR powinna być uwidoczniła na trzech poziomach: jaki ZHR widzę w swoich marzeniach, jakie plany realne są możliwe do spełnienia w najbliższym czasie i co stanowi minimum tego, co nazywamy Harcerstwem, tym Harcerstwem, dla którego 15 lat temu postanowiliśmy powołać ZHR.

Trudno w tak krótkim tekście, wyczerpująco zarysować moją wizję Harcerstwa w ZHR. W moich marzeniach chciałbym, aby ZHR był silny, licząc się organizacją harcerską, dobrze służącą ludziom młodym i całemu społeczeństwu. Ta siła to sensowna liczba członków ZHR, widziana w perspektywie stanu liczebnego przedwojennego harcerstwa, liczącego około 200 tysięcy członków. To jest dziś trudne do spełnienia, ale trzeba pamiętać, że istnieje pewna masa krytyczna, pozwalająca na istnienie

i funkcjonowanie takiej organizacji, jakiej wizję zapisaaliśmy w naszych sercach i w naszym Statucie. Oczywiście silny ZHR to nie tylko liczba członków, ale przede wszystkim ZHR silny siłą instruktoerek i harcerek, instruktorów i harcerzy. To jest marzenie bardzo realne i do zrealizowania. Aby harcerstwo w ZHR nie było tylko zabawą, abyśmy nie koncentrowali się tylko na poziomie zadań programowych i organizacyjnych, ale żeby wszędzie widzieć człowieka – wychowanka i wychowawcę, aby widzieć sens publicznej służby.

Chciałbym, aby ZHR był dobrym Harcerstwem. To dobra metodyka, dobry program, dobre obozy i biwaki, harcówki i struktura. Jednak przede wszystkim, abyśmy wychowywali dobrego człowieka, którego sylwetkę określa wizja Harcerki-Harcera Rzeczypospolitej. Ta sylwetka ma definiować wszystkie stopnie harcerskie i zuchowe, tej wizji winny być podporządkowane wszystkie działania programowe i organizacyjne. Ta wizja ma być za-topiona w sensie naszej służby społeczeństwu – nie możemy być oderwaną wyspą.

Chciałbym, aby ZHR był awangardą w naszym społeczeństwie. Tak było dawniej, kiedy powstawało Harcerstwo i później, cały okres przedwojenny i czas wojny i po wojnie, chociaż tu krócej, bo tylko parę lat. Ta awangardowość dotyczyła zarówno życia społecznego i polskiej racji stanu, kiedy walczyło o niepodległość i o granice Rzeczypospolitej. Ale także dotyczyła wychowania nowoczesnego człowieka i Polaka, kiedy podejmowano wprowadzanie do harcerstwa nowoczesnych technik i nowoczesnej myśli, umiejętnie łącząc to z puszczaniem. Dziś będąc w Unii Europejskiej, na progu XXI wieku. To przede wszystkim my mamy podjąć wyzwanie, jak te wartości zachować, jak się nimi dzielić i trwać. Można Unię Europejską traktować jak zagrożenie, ale my winniśmy potraktować ją jako wyzwanie. To my mamy pokazać młodym, jak dokonać syntezy tradycyjnych wartości z osiągnięciami nowoczesnej nauki i techniki. Mamy się tymi wartościami dzielić i mamy przy nich trwać, mamy nimi oddziaływać na zewnątrz, na całą młodzież i na całe społeczeństwo, ale także na młodych w innych krajach.

Chciałbym, aby ZHR emanował siłą swych członków. Aby to się udało, aby ZHR się rozwijał, trzeba najpierw i przede wszystkim wymagać tego od siebie. To w nas przede wszystkim mamy budować ZHR, tylko wtedy to całe nasze przedsięwzięcie ma sens. Przykład osobisty w organizacji wychowawczej jest rzeczą podstawową. Od przestrzegania Prawa Harcerskiego nie ma urlopu, że nie można powiesić na kolku tych najistotniejszych zobowiązań,

bo Harcerstwo to nie *chwyt pedagogiczny*, ale sposób bycia i sposób na życie. Jeśli to jest sposób bycia, to taki po prostu jestem. Miarą wolności jest dobrowolne przyjęcie wyrzeczenia, nie z przymusu, ale z wolnej woli i z tego wyrasta wielkie Dobro.

Siła ZHR zaczyna się w każdym z nas, w naszym wnętrzu. Mamy w sobie zbudować Dobro i nim dzielić się z innymi. Tu pada pytanie o sens naszego życia i udział ZHR w odpowiedzi na to najważniejsze dla każdego z nas pytanie. Czy ZHR ma prowadzić swych członków do zbawienia? A ja mówię: jeśli jestem wierzący i wiara jest dla mnie drogowskazem we wszystkim, jest motywem całego mojego życia, to wyciągam swe serce na dłoń i mówię: bierzcie, taki jestem, dla Was, chcę się dzielić Dobrem. Nie narzucam nikomu moich poglądów, ale otwieram swe serce wyciągnięte na dłoń. Chcemy wychować pełnego człowieka; rodzina, szkoła, kościół i harcerstwo – to są te elementy, które muszą współpracować, mówić jednym głosem, ku Dobru, ku kształtowaniu nowego ładu. Nie można szufladkować naszego wnętrza.

Młodzież jest przyszłością, młodzież jest najważniejsza, dla Polski i dla Świata. Młodzież jest dobra, jest nadzieją, ale jest bezbronna wobec brutalnego dorosłego świata, wobec jego niemoralności, braku perspektyw. Młodzi chcą, ale oczekują wsparcia – dorosłych i rówieśników. Taką przyszłością jest także ZHR. Tą siłą są także instruktorzy i instruktorzy ZHR, i nikt za Was, za nas, tego nie robi. Jest to wielka odpowiedzialność, odpowiedzialność za dziś i za jutro, za samego siebie i za ZHR, za nasze koleżanki i za kolegów.

Czuwajcie !

prof. dr hab. **Kazimierz Wiatr**
harcistrz
Przewodniczący ZHR

Kazimierz Wiatr – instruktor harcerski, społecznik i wychowawca. Ojciec trojga dzieci. Profesor zwyczajny, dr habilitowany, pracownik naukowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, autor 122 publikacji naukowych głównie z dziedziny informatyki i elektroniki, promotor 87 prac magisterskich. Główny wykonawca 36 prac dla przemysłu. Był doradcą Prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka. Współautor raportu o sytuacji polskich rodzin, autor opinii wielu projektów ustaw, rozporządzeń i programów, w szczególności dotyczących młodego pokolenia. Autor wielu publikacji o harcerstwie.

Było nas trzysta pięćdziesiąt tysięcy,
a z etapami było znacznie więcej.
Przy takiej liczbie niech się nikt nie łudzi,
że był to huf aniołów a nie ludzie.

Byli wśród nas ludzie wielcy i mali,
ludzie ze słomy i ludzie ze stali,
ludzie którzy własne gniazda ślali
i ludzie którzy o siebie nie dbali.

I nie zawsze najlepsi między nami
byli ci ze srebrnymi wężykami.
I nie zawsze w partyzandce szli lasy
ci, którzy dziarsko trzaskali w obcasy.

Lecz nad wszystkimi, nimbem uwieńczona,
z najzdrowszej miazgi narodu zrodzona,
nawet przyziemnych ku szczytom wznosiła
Armia Krajowa - ideał i siła.

W bólu zrodzona, w ogniu hartowana,
najlepszych synów krwią, z cementowana,
całość co sumę członków przewyższała,
Armia Krajowa - wezwanie i chwata.

Proszę bardzo, nieprzychylny historyku,
szukający dawnych dziejów wersji nowej,
ile tylko chcesz nas akowców krytykuj -
ale wara ci od Armii Krajowej!

Zbigniew Kabata „Bobo”
29 czerwca 1997

III Narodowy Zlot Harcerzy

w sześćdziesiątą rocznicę Powstania Warszawskiego

www.zhr.pl/powstanie

Złot jest odpowiedzią na wezwanie żyjącego jeszcze pokolenia Żołnierzy Powstania Warszawskiego, Żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych. Złot nawiązuje jednocześnie do przedwojennych tradycji Organizacji Harcerzy, która w latach międzywojennych odbyła dwa złoty narodowe: w 1924 roku na Siekierkach w Warszawie i w 1929 roku nad jeziorem Maltańskim w Poznaniu. Po 1948 roku nie istniała aż do roku 1989 Organizacja Harcerzy. Nasz złot jest kontynuacją tradycji przedwojennego harcerstwa, które w powstaniu Warszawskim złożyło ofiarę krwi w służbie Polsce.

Dwa przedwojenne złoty były motywowane sytuacją harcerstwa, które wyszło z pierwszej wojny Światowej mocno uszczuplone kadrowo, słabe metodycznie i słabo wymagające przestrzegania Prawa Harcerskiego. My nie stoimy w takiej sytuacji, lecz jako Organizacja Harcerzy potrzebujemy wzmocnienia organizacyjnego i wspólnego przekonania o tym, że można wspólnie realizować zamierzone cele. Powinno to wzmocnić wewnętrznie całe środowisko instruktorów i harcerzy, ale także dać perspektywę na przyszłość i drgnąć Organizację Harcerzy do rozwoju jakościowego i liczebnego.

Wciąż żyjące pokolenie Żołnierzy Powstania jest dla nas najgłębszą inspiracją dla działalności wychowawczej i służby. Po-

zez wszystkie dni złotu i w możliwie największej ilości organizowanych wydarzeń będziemy się starali, aby harcerze i mieszkańcy miasta mieli okazję do spotkań z Żołnierzami Armii Krajowej, przeżycia lekcji historii i rozbudzenia uczuć patriotycznych. Mamy nadzieję, że każdy harcerz wracający ze Złotu będzie dumny ze swojej stolicy, która bo-

hatersko walczyła o wolność Państwa Polskiego.

60 rocznica Powstania Warszawskiego kreuje okazję szczególną i szczególnie powód dla odbycia Złotu, który będzie miał rangę Narodowego Złotu Harcerzy. Jednocześnie złot będzie korespondował do złotów niepokor-



nego harcerstwa, które odbywały się w ważnych momentach historycznych – tak jak Złot na Błoniach w Krakowie, w roku 1980, złot w Olsztynie pod Częstochową w roku 1991 – roku pielgrzymowania Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski oraz Złotu 10-lecia ZHR.

hm. **Konrad Obrębski**
Komendant III Narodowego Złotu
Harcerzy

foto: Wiesław Chrzanowski, Jerzy
Tomaszewski, Eugeniusz Lokajski
i Tadeusz Bukowski



Z Wykusu do Oleszna

Bitwy pod Lipnem i Chotowem były ostatnim akordem w historii I batalionu 2 pp Leg. AK dowodzonego przez mjr. „Nurta”. Batalion ten stoczył 29–30 października 1944 roku zwycięską, obronną walkę z dziesięciokrotnie liczniejszą obławą. W ostatnim dniu wielogodzinnej walki, kompanie „Dzika” i „Szorta” oraz „Habdanka” i „Jurka” poderwane do przeciwuderzenia zmusiły Niemców do panicznej ucieczki.

Ten zwycięski rezultat walki pozwolił „Nurtowi” rozpocząć działania zmierzające do rozproszczenia oddziałów po okolicznych wsiach na zimowe „meliny”. Żołnierze rozchodzili się grupami z bronią i nadzieją, że to tylko do wiosny. Wszystko odbywało się za zgodą Okręgu.

W styczniu 1945 roku przyszło „wyzwolenie”. I tak zakończyła się historia Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT, które walczyły z Niemcami od wiosny 1943 roku.

Żyjący żołnierze Zgrupowań nie zapomnieli o swoich poległych kolegach. Od 1957 roku działając w nieformalnym Środowisku Zgrupowań Partyzanckich PONURY-NURT upamiętniają ich i czyn zbrojny Zgrupowań. W ostatnią niedzielę października co rok spotykają się na cmentarzu w Olesznie gdzie spoczęli ekshumowani partyzanci od „Nurta”. W 1986 roku Środowisko ufundowało tu symboliczny grób mjr. „Nurta” oraz pomnik poległych z I batalionu 2pp Legionów AK. W 2001 roku z inicjatywy ŻŻ NSZ powstał Społeczny Komitet Odbudowy Nagrobków Wojskowych na cmentarzu w Olesznie w związku z koniecznością odnowienia przeszło 50 letnich kwater. Komitet złożony z kombatanów NSZ, AK, ZKRP i WP oraz przedstawicieli miejscowej społeczności działał w składzie: Tadeusz Kapelusz (przewodniczący), Antoni Drej (zastępca), Bronisław Lis (skarbnik), Andrzej Kowalczyk, Władysław Drzewiecki, Henryk Foltyn, Edward Karpiński, Stanisław Kowalczyk, Stanisław

Komisarczyk, Władysław Kucharski, Józef Pasiński i Jan Stępień-członkowie. Projekt odnowy kwatery opracował mgr Andrzej Kowalczyk. Wsparcie finansowe przy realizacji tego przedsięwzięcia za-

Uroczystości na cmentarzu aktywnie wzbogacają uczniowie miejscowej szkoły podstawowej imienia Armii Krajowej wraz ze swoimi nauczycielami Anną Resiak organizatorką rajdu „Śladami Żołnierzy Nurta i Ponurego”, Krystyną Grabiec organizatorką konkursu wiedzy o Armii Krajowej, pocztą sztandarową szkoły wraz z opiekunem Romanem



Budowa pomnika na cmentarzu w Olesznie



Uroczystości poświęcenia odnowionych kwater na cmentarzu w Olesznie

pełnił Urząd Gminy w Krasocinie (przy wydatnym zaangażowaniu wójta Józefa Siwka), Rada Główna Ochrony Miejsc Pamięci, Walk i Męczeństwa, Środowisko PONURY-NURT i kilkadziesiąt prywatnych darczyńców. W kwaterze oprócz partyzantów od „Nurta” poległych pod Lipnem i Chotowem

spoczęli żołnierze NSZ od „Żbika” i AK od „Marcina” poległ w bitwie pod Olesznem oraz jeden żołnierz z kampanii wrześniowej.

Grabcem. Nad całością zawsze czuwał przyjaciel-członek Środowiska – dyrektor Gimnazjum mgr Edward Karpiński.

Po uroczystościach na cmentarzu w następującym przemarszu do miejscowego kościoła parafialnego gdzie celebrowana jest msza za poległych żołnierzy. Od 1978 roku znajduje się w nim wmurowana tablica pamięci bitwy pod Chotowem.

Uroczystości kończy odczytanie przez prezesa Środowiska ppor. czasu wojny Zdzisława Halnego apelu poległych przy pomniku znajdującym się nieopodal miejsca bitwy. Ufundowało go miejscowe społeczeństwo ku pamięci tych którzy w 1944 roku tu walczyli. Na zakończenie wspomnienia przy partyzanckim ognisku i pożegnaniu „do zobaczenia za rok”. I tak będzie też zapewne i w tym roku w 60 rocznicę chotowskiej bitwy.

Jan Stawowczyk z Oleszna
członek zwyczajny Środowiska Żołnierzy
PONURY-NURT



Partyzancka Droga Krzyżowa na Wykusie — ciąg dalszy ...

W gazecie „Wykus 2003” pisaliśmy o wybudowaniu Partyzanckiej Drogi Krzyżowej na Wykusie, której inicjatorami są instruktorzy Związku Harcerstwa Polskiego oraz Światowy Związek Żołnierzy AK Koło w Starachowicach — wspomagani przez sponsorów. Poświęcenia tej Drogi dokonał 28 października 2002 r. ks. Biskup Zygmunt Zimowski.

Zgodnie z postanowieniem, że nabożeństwo Drogi Krzyżowej odbywać się będzie 28 października, w każdą rocznicę najkrwawszej bitwy z największą niemiecką oblęgą na Wykusie, w której zginęło po-

nad 30 partyzantów — w roku 2003 ścignęło na Wykus kilkaset osób. Największą grupę uczestników stanowili harcerze ze swoimi opiekunami, reprezentujący starachowickie szkoły nr 1, 12 i 13 szkoły z Dziurawa i Lubieni, uczniowie ze szkoły w Wielkiej Wsi, uczniowie gimnazjum w Starachowicach i uczniowie z gimnazjum w Bodzentynie ze sztandarem. W modlitewnej wędrówce uczestniczyli też liczni kombatan ci Armii Krajowej, a wśród nich uczestnik tragicznych wydarzeń z przed 60 lat Zdzisław Rachtan „Halny”. Nabożeństwo odprawione było pod prze-

wodnictwem ks. Dziekana Józefa Domańskiego proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Starachowicach oraz ks. Infułata Józefa Wójcika z Suchedniowa. W nabożeństwie uczestniczyli też zakonnicy z wąchockiego klasztoru Cystersów.

W związku z wybudowaniem Partyzanckiej Drogi Krzyżowej na Wykusie spisano akt — będący dokumentem jej powstania i określającym obowiązki z tym związane takie jak: jej popularyzacja, organizacja uroczystości i utrzymanie jej w należytym stanie. Dokument podpisali: przedstawiciele ZHP, Koła ŚŻŻAK w Starachowicach, Środowiska PONURY-NURT, Kurii Diecezjalnej, Opactwa Cystersów, Dekanatu Północ Starachowice, Nadleśnictwa Suchedniów.

Środowisko PONURY-NURT podjęło inicjatywę opracowania specjalnego modlitewnika, w którym byłyby treści uwzględniające walki i cierpienia partyzantów odniesione do rozważań i modlitw Drogi Krzyżowej Chrystusa. Inicjatywę tę podjął i zrealizował poeta — sympatyk Środowiska, żołnierz Armii Krajowej, Jan Baliński. Stworzył on wzruszający modlitewnik, który pozwala nam idąc Drogą Krzyżową Jezusa modlić się za partyzantów, którzy znaleźli na Niej drogę swoich wiecznych przeznaczeń. Odtąd odprawiać będziemy nabożeństwo Partyzanckiej Drogi Krzyżowej na Wykusie według tego modlitewnika.

Obok pomieszczone dla przykładu Rozważania i Modlitwę Stacji XIV — Jezus do Grobu złożony.

Krystyna Rachtan „Justyna”



Miałeś tylko karabin, przy pasie granaty,
Sześć ładownic nabojów i bagnet na broni,
Bunkrami twymi były tylko chłopskie chaty,
Nie miałeś takich fortecz, jakie mieli „oni”.

Nie miałeś setek armat, tanków, samolotów,
Na czołg szedłeś z granatem, z butelką benzyny.

Nie w okopach z betonu, a wśród wiejskich płotów
W wieniec sławy wplatałeś nowe wielkie czyny.

Bo żeś miał mężne serce na swych ziem granice,
Dla której w bój poszedłeś, zażarty i krwawy,
W dym prochu, łoskot strzałów, ognia błyskawice.

Żaden ci wał zachodni nie dawał osolony
Przed atakami czołgów, a za schron lotniczy
Miałeś, polski piechurze, tylko drzew korony...

Zdzisław Stroiński

Stacja XIV — Jezus do Grobu złożony

Rozważania

Owinięty całunem, został Jezus położony w skalnym grobie, do którego wejście zamknięto ciężkim kamieniem. Piłat postawił też przy grobie zbrojną straż, aby mieć pewność, że Dobroć i Miłość zostały już na zawsze wyłączone ze świata żywych. — W Górach Świętokrzyskich i w całej Ojczyźnie jest ogromna liczba grobów Partyzanckich, mogił i miejsc, w których najszlachetniejsi Synowie naszego Narodu oddali swoje życie za Ojczyznę. Takie Ofiary nigdy nie idą na marne. Dobro oraz: Miłość Boska i ludzka są niezniszczalne i żadna zła siła nigdy nie odniesie nad nimi zwycięstwa.

Modlitwa

Jezu, złożony w grobie, Który okazałeś trzeciego dnia Swoją Boską moc Zmartwychwstania, obdarz Tych, którzy leżą w partyzanckich mogiłach i na wojennych cmentarzach, łaską Zmartwychwstania do życia wiecznego w Twojej chwale. Udziel także tej łaski jeszcze żyjącym Partyzantom, Którzy są ciągle wierni Bogu i Polsce. Daj wszystkim nam, Polakom, wiarę w zwycięstwo Dobra i Twoich praw w naszej Ojczyźnie, wzbudź w naszych sercach uczucie ofiarności, szlachetności, braterskiej miłości oraz pracy i walki o Polskę wierną Tobie, uczciwą, wolną i niezawisłą. Błogosław polskiej młodzieży, aby wzorem Partyzantów, Żołnierzy Armii Krajowej, wcielała w życie zaszczytne hasło: „Bóg, Honor i Ojczyzna”.

A las stoi ...

Co takiego jest w Wykusowych Lasach, że Igne-
ły do niego pokolenia naszych przodków. Co ta-
kiego tkwi w Puszczy Świętokrzyskiej, że tak czuć
tutaj Polskę, że przyjeżdżając tu łapiemy oddech
do dalszych poświęceń dla naszej ojczyzny? Dla-
czego to właśnie ten las stał się twierdzą przeciw
okupantowi, stojącą mu jak ość w gardle?

Pamiętam pierwszą wędrowkę na Wykus. — Cała
nasza szósta klasa podstawówki wyruszyła tego dnia
ze Świętej Katarzyny. „Dzisiaj Bodzentyn, Wykus
i Wąchock.” Przemierzaliśmy dziarskim krokiem
Park Narodowy oraz naszą pachnącą wiosną świę-
tokrzyską szachownicę pól i weszliśmy w siekierzyń-
skie lasy — na szlaku błoto, czasami niewielkie ba-

gna i wiosenne rozlewiska, wąwozy, pagórki, stru-
mienienie a nad nami szumiące jodły. Każdy z nas
(dwunastoletnich traperów) chciał prowadzić wę-
drowkę. Nasz wychowawca oczywiście nam tego nie
zabraniał. Pouczył nas jedynie solidnie o tym, że tu
bardzo łatwo się zgubić. Jednocześnie sam kontro-
lował poprawność trasy. Efekt był taki, że zaraz za
wykusową kapliczką z naszym opiekunem na cze-
le zboczyliśmy kilkaset metrów ze szlaku.

Już wtedy nabrałem głębokiego szacunku do
tego „Wykusowego Lasu” — bo dlaczego na pięć-
dziesięciu kilometrach naszej dwudniowej wędrow-
ki było to jedyne miejsce, gdzie nawet nasz opie-
kun się zgubił?

...i jak ci hitlerowcy chcieli tutaj naszych chłop-
ców wytropić?!

Dziesiątki razy przemierzało się jeszcze później
te lasy: w harcerskich szeregach ze śpiewem na

ustach, z zastępem — klucząc po przecinkach i bocz-
nych ścieżkach, ze znajomymi — pedalując na ro-
werach przez piach i bruk, z drużyną wędrowników
— brnąc przez metrowe zaspy na nartach, czy wresz-
cie z Drużyną, Szczepem lub ze Związkiem Drużyn
na Wszystkich Świętych — by odmówić „Wieczny
odpoczynek...” za tych, którzy polegli abyśmy mogli
żyć...

Za każdym razem puszcza jak stoi — tak stała.
Droga na Wykus już niejeden remont przeżyła —
a las stoi, przetrwały się wojny i powstania przez
świętokrzyską ziemię — a las stoi, przy wykusowej
kapliczce przybywa tabliczek z nazwiskami tych,
którzy już odeszli — a las stoi.

Stoi i śpiewa pieśń tym, którzy nie dali pogrześć
mowy, nie rzucili ziemi przodków, dla których ten
las był twierdzą. Dziś jest żywym pomnikiem.

pwd. Michał Nowakowski

Na Alei leśnej żeśmy się spotkali...

Na Alei leśnej żeśmy się spotkali...
I zawsze się na niej będziemy spotykać,
Aby dotknąć płomienia, który w nas się pali,
I znów się o stare rocznice potykać.
Tak pragnę raz jeszcze
Móc spojrzeć wam w oczy
I ujrzeć w nich ogni obozowe tańce,
Nim się droga skończy,
Nim się dzień omroczy,
Nim na już ostatnie odejdziemy szańce.

Tak pragnę raz jeszcze uścisnąć wam dłonie,
Odnaleźć swoje miejsce w rozbitym szeregu
I zachłysnąć się pieśnią w przyjacielskim gronie
I usłyszeć jej echo z przeciwnego brzegu.
Ponad lasu otchłania, tak mi się dziś marzy.

I znów zwierza swe hufce moja Armia dumna
I orszakiem zamglonym zapomnianych twarzy
Idzie wprost w moje serce widmowa kolumna,
Odgłos pieśni, jak burza przed czołem jej wali,
Tysiąckrotnym odgłosem grzmot tysiąca nóg.

Na alei leśnej żeśmy się spotkali
Hej spotkaliśmy się u rozstajnych dróg
Nie ma zbrojnej kolumny, rozwiały się mary,
Choć ja ich — tak na zawsze — pożegnać nie umiem
I wciąż ech nasłuchuję wygnany i stary
I jak ziemia pamiętam i jak sosna szumię.

Zbigniew Kabata „Bobo”
26 stycznia 1970, Canada

Wszyscy jesteście żołnierzami tej kolumny. Choć czas zaćmił pamięć, choć
obrazy rozmywają się często w konturach, nic nie może odwołać naszego
braterstwa.

Nie zwyciężyliśmy w bojach, ale na zawsze wpisaaliśmy się w księgę naszej
historii. To nas na zawsze złączyło, bez względu na to, jak nasze drogi
daleko się rozeszły. I dlatego jestem Wam całym sercem wdzięczny bo
jesteśmy braćmi.

„Bobo” Zbigniew Kabata

Z kroniki wojennej Zgrupowań



W sierpniu 1944 r. Zgrupowania „Nurta”,
teraz już jako I bat. 2 pp Leg 2 DP Korpusu Kieleckiego Armii Krajowej,
podjęły marsz na pomoc powstańczej Warszawie.



Lasy osieczynskie
Od lewej: z ręką w kieszeni
ppor. Tomasz Waga „Szort”, por.
Władysław Czerwonka „Jurek”,
NN, por. Marian Świdorski
„Dzik”, Julian Materek „Szach”,
ppor. Józef Kempiański „Krótki”.



Komendant „Nurt” z wizytą u sanitariuszek —
niżej „Ewa” Anna Ostachowska-Sojecka, „Hanka”
Anna Mirecka-Lubowicka i lekarz „Hanusz”
Edmund Grenda.



Po bitwie pod Chotowem, w lasach osieczynskich,
żołnierzy zepchniętych do głębokiego lasu
przysypał śnieg. Od lewej: Mieczysław Cebula
„Baca”, Julian Materek „Szach”, ppor. Józef
Kempiański „Krótki”, chor. Tomasz Waga „Szort”
i por. Jerzy O. Stefanowski „Habdank” —
listopad 1944 r.



Wykus 2004

ISSN 1505-2176



Wydana staraniem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i Środowiska Żołnierzy Świętokrzyskich
Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej PONURY-NURT przy finansowej pomocy Urzędu Miasta Kielce
Redakcja: phm. Miłosz A. Trukawka (red. nac.), Krystyna Rachtan
ADRES do korespondencji: 27-200 Starachowice, ul. Żeromskiego 3/19, e-mail: wykus@zhr.pl <http://www.wykus.zhr.pl>